

## ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

SŁAWOMIR BRALEWSKI

Uniwersytet Łódzki

### Uwagi na temat antyheretyckiego ustawodawstwa cesarza Konstantyna Wielkiego

---

Konstantyn niemal nazajutrz po ogłoszeniu tolerancji religijnej wciągnięty został w wewnętrzne konflikty targające Kościołem. Z wielkim zaangażowaniem zabiegał o położenie im kresu, ponieważ rozbicie jedności Kościoła mogło ściągnąć, jak mniemał, na całą społeczność gniew Boży i zagrozić pomyślności cesarstwa, a w dodatku stanowiło podatny grunt dla niepokoїв społecznych. Usiłując przywrócić pokój w Kościele Konstantyn odwoływał się do najróżniejszych środków: perswazji, odpowiedniego szafowania przywilejami, organizowania zgromadzeń biskupów mających wydawać wyroki w poszczególnych sprawach, czy też doprowadzić do zawarcia kompromisu pomiędzy stronami. Sam wreszcie badał owe konflikty i wydawał wyroki, w końcu kreował prawo mające represyjny charakter wobec tych, którzy godzili w jedność Kościoła i sięgał po środki przemocy, aby je wyegzekwować.

Ustawodawstwo Konstantyna tworzyło ważne precedensy na przyszłość, bowiem do jego czasów żaden z władców nie represjonował chrześcijan z powodu ich działalności, rozbijając od wewnątrz Kościół, co później natomiast stało się niemal normą. Działalność ustawodawcza Konstantyna doprowadziła do wyróżnienia „heretyków i schizmatyków” w osobną kategorię wspólnot religijnych obok pogan, żydów i prawowiernych chrześcijan<sup>1</sup>. Może to nieco dziwić, jeśli zważyć że cesarz ów należał do ludzi wychowanych w kręgu

---

<sup>1</sup> M. Stachura, *Heretycy, schizmatycy i manichejczycy wobec cesarstwa rzymskiego (lata 324–428, wschodnia część Imperium)*, Kraków 2000, s. 67.

religii tradycyjnych, którym obce było żywsze zainteresowanie doktryną<sup>2</sup>. Pamiętać jednak trzeba, że to właśnie heretyków i schizmatyków obciążano odpowiedzialnością za rozłamy w Kościele, a zasadniczym celem polityki kościelnej Konstantyna było zachowanie chrześcijan w jedności<sup>3</sup>.

Tak więc już w roku 313 Konstantyn wyłączył duchownych znajdujących się poza Kościołem katolickim z wszelkich wydanych dla kleru przywilejów<sup>4</sup>. Decyzję powyższą potwierdził edyktem z 1 września 326 r. określając w nim wyłączonych mianem „heretyków i schizmatyków”<sup>5</sup> i zobowiązując do ponoszenia stosownych ciężarów na rzecz państwa, tzw. *munera*<sup>6</sup>. Wiosną 317 r. Konstantyn wydał dekret, w którym domagał się od wszystkich chrześcijan powrotu do jedności, zapowiadając podjęcie surowych sankcji przeciwko donatystom. Kościoły przez nich zajmowane miały im zostać odebrane, a liderzy skazani na wygnanie<sup>7</sup>. W jakiś czas po zakończeniu soboru

<sup>2</sup> Zob. E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 178–183, gdzie Autorka przypomina, że w starożytnym pogańskim jeszcze Rzymie „człowiek skrupulatnie składający ofiary i uczestniczący w świętach nakazanych tradycją mógł o bogach myśleć swobodnie”. Zob. też M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1987.

<sup>3</sup> O. Norderval, *The Emperor Constantine and Arius: Unity in the Church and Unity in the Empire*, *Studia Theologica*, 42 (1988), s. 113–150; R. H. Storch, *The Eusebian Constantine*, *Church History*, 40 (1971), s. 145–155; M. Stachura, *Heretycy...*, s. 56.

<sup>4</sup> *Codex Theodosianus*, XVI, 2, 1; Epistula Constantini imperatoris ad Anullinum, Eusebius, *Historia Ecclesiastica* (dalej HE), 10, 7, *Sources Chrétiennes* (dalej Sch) nr 55, s. 112–113; J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, *Des origines à la mort de Constance II (303–361)*, Berlin 1987, s. 143; zob też W. H. C. Friend, *The Donatist Church. A Movement of Protest in Roman North Africa*, Oxford 1952, s. 146–147; J. Gaudemet, *La législation religieuse de Constantin*, [w:] *Église et société en Occident au Moyen Age*, London 1984, s. 27–30; idem, *Société religieuse et monde laïc au Bas Empire*, [w:] *ibidem*, s. 97. Wspomniane przywileje zostały zastrzeżone jedynie dla duchownych Kościoła katolickiego; na ich temat zob. W. Ceran, *Kościół wobec antychrześcijańskiej polityki cesarza Juliana Apostaty*, Łódź 1980, s. 16–17.

<sup>5</sup> Po raz pierwszy w ustawodawstwie cesarskim dokonywano tu podziału na heretyków i schizmatyków; zob. ks. A. Dębiński, *Ustawodawstwo karne rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Lublin 1990, s. 69–70.

<sup>6</sup> *Codex Theodosianus*, XVI, 5, 1; zob. J. Gaudemet, *La législation...*, s. 31–32. W odniesieniu do donatystów rozporządzenie to nie było jednak skuteczne, o czym świadczy najlepiej cesarski list adresowany do jedenastu biskupów numidyjskich, a datowany 5 lutego 330 r. [*Epistula Constantini imperatoris de basilica catholicis crepta, Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* (dalej CSEL), t. 26, s. 213–216]. Wynika z niego, że schizmatycy obciążenia cywilne składali na barki duchownych katolickich.

<sup>7</sup> Edykt ten do naszych czasów nie zachował się, jest jednak wspomniany w rozporządzeniu Gracjana – *Codex Theodosianus*, XVI, 6, 2. Zob. też J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 198–200.

w Nicei (325) Konstantyn miał wydać niezwykle surowe rozporządzenie<sup>8</sup> nakazujące spalić pisma Ariusza, a tych wszystkich, którzy odważyliby się je przechowywać, karać śmiercią. Samego Ariusza, który „poszedł w ślady niegodziwych i bezbożnych”, przyrównał do Porfiriusza<sup>9</sup>, „głośnego wroga pobożności”, a zwolenników jego nauki nazwał porfirianami<sup>10</sup>. Byli więc oni w oczach cesarza wrogami wiary chrześcijańskiej podobnymi do pogan zaciekle atakujących Kościół. Po soborze w Nicei, w czasie trudnym do ustalenia, Konstantyn wydał jeszcze jedno rozporządzenie skierowane przeciwko heretykom. Przytoczył je Euzebiusz z Cezarei w swoim dziele *Vita Constantini*<sup>11</sup>, a po nim Sozomen w swojej *Historii Kościoła*<sup>12</sup>. Cesarz zarządzał w nim represje wobec nowacjan, walentynian, marcjonitów, paulicjan, frygów<sup>13</sup> oraz pozostałych heretyków. Zapowiadając odebranie im domów modlitwy, zakazywał jednocześnie im samym odbywania zebrań religijnych i to zarówno w miejscach publicznych, jak i prywatnych.

Treść ustaw antyheretyckich i antyszczymatycznych mogłaby świadczyć o determinacji Konstantyna, gotowego zdecydowanie zwalczać heretyków i schizmatyków w imię obrony jedności Kościoła. Jednak edykt wydany przeciwko donatystom cesarz odwołał już po czterech latach. Podobnie Ariusza odżegnywanego od czci władca odwołał wkrótce z wygnania<sup>14</sup>. W tym zaś cesarskim rozporządzeniu przy-

<sup>8</sup> Socrates, HE, I, 9, *Patrologiae cursus completus... Series graeca...*, accurate J. P. Migne (dalej PG) t. 67, col. 88–89; Athanasius, *De decretis Nicaenae synodi*, 39, H.-G. Opitz, *Urkunden zur Geschichte des Arianischen Streites 318–328*, Berlin und Leipzig 1935, s. 37–38; Gelasius, *Historia Ecclesiastica* (dalej HE), II, 36, GCS. Sokrates umieścił wspomniane rozporządzenie w okresie bezpośrednio przypadającym po soborze w Nicei. H.-G. Opitz (Urkunde 33, s. 66–68) datuje je na rok 333, podobnie A. Ziółkowski [Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, tłum. S. J. Kazikowski, kom. A. Ziółkowski, s. 91, przyp. 64]. Nie ma pewności jednak co do autentyczności rozporządzenia [zob. C. J. Hefele, *Histoire des conciles d'après les documents originaux, nouvelle traduction française... corrigée et augmentée de notes critiques et bibliographiques par H. Leclercq*, t. 1, Paris 1907, s. 450, przyp. 3]. Wzmiankowana w nim kara śmierci budzi poważne wątpliwości. Wszak cesarze chrześcijańscy stosowali ją w swym ustawodawstwie przeciwko heretykom, jedynie w przypadku manichejczyków.

<sup>9</sup> Porfiriusz był pogańskim filozofem, uczniem Plotyna, w swoich pismach zwalczał chrześcijaństwo.

<sup>10</sup> Socrates, HE, I, 9, PG 67, 88–89; zob. N. H. Baynes, *Constantine the Great and the Christian Church*, London 1972, s. 29.

<sup>11</sup> Eusebius, *Vita Constantini*, III, 64–65, GCS, s. 117–119.

<sup>12</sup> Sozomenos, HE, II, 32, GCS, s. 96–98.

<sup>13</sup> Chodzi tu o herezję montanistów.

<sup>14</sup> Socrates, HE, I, 25; *Epistula Aarii et Euzoii ad Constantinum imperatorem*, [w:] Socrates, HE, I, 26; zob. też S. Bralewski, *Polityka Konstantyna Wielkiego wobec arian po soborze w Nicei: nagły zwrot czy kontynuacja?*, *Vox Patrum*, 18 (1998), t. 34–35, s. 347–348.

toczonym przez Euzebiusza i Sozomena, o którym już wspomniałem, nie zostali wymienieni ci, którzy przysporzyli władcy najwięcej problemów, a więc arianie, melecjanie, i donatyści, a także manichejczycy, mający przecież na Wschodzie szerokie wpływy. W dodatku Konstantyn sam dopuszczał wyjątki od jego stosowania, czego dowodzi edykt wydany w Spoleto<sup>15</sup>, 25 września 326 r., dotyczący nowacjan<sup>16</sup>, a zezwalający im na zatrzymanie kościołów i cmentarzy z wyjątkiem tych, które wcześniej należały do Kościoła katolickiego<sup>17</sup>.

Wspomniane przypadki zdają się więc wskazywać na pewnego rodzaju prawny chaos, spowodowany brakiem zdecydowania Konstantyna<sup>18</sup>. W przekonaniu Michała Stachury heretycy i schizmatycy mogli poprawić swoją sytuację, jeśli mieli dostęp do cesarza i potrafili przekonująco przedstawić swoje racje<sup>19</sup>. Czy zatem mamy tu do czynienia z władcą słabym i chwiejnym? Czy Konstantyn prowadził spójną politykę wobec heretyków i schizmatyków, czy też raczej wiele tu było przypadkowości? Jaka rolę przy tym odgrywało ustawodawstwo antyheretyckie i antyszczmatyczne w jego polityce kościelnej?

Szukając odpowiedzi na postawione pytania nie można poprzestać jedynie na analizie samych ustaw Konstantyna, gdyż były one ściśle związane z całym szeregiem pozaprawnych działań cesarza. Niezbędne jest więc ukazanie okoliczności, które do nich doprowadziły. Rozpatrując prawne aspekty wspomnianej polityki Konstantyna pamiętać trzeba również, że władca ów miał już za sobą spory bagaż doświadczeń związanych z polityką represji skierowanych przeciwko chrześcijanom i manichejczykom a rozpętanych przez Dioklecjana i Galeriusza<sup>20</sup>. Prześladowania te okazały się nieskuteczne, z czego zdał sobie sprawę ostatni z nich ogłaszając w roku 311, na łożu śmierci, odwrót od dotychczasowej polityki i decydując się na tolerancję religijną. Konstantyn podjął tę ideę dwa lata później

<sup>15</sup> Edykt ten skierowany był do Bassusa, który był najprawdopodobniej wikariuszem Italii; zob. J. Gaudemet, *La législation...*, s. 60.

<sup>16</sup> Nie ma pewności co prawda, czy rozporządzenie cesarskie cytowane przez Euzebiusza i Sozomena poprzedzało wspomniany edykt dotyczący nowacjan, jeśli było inaczej to i tak mogłoby to świadczyć o braku spójności cesarskiej polityki kreowania prawa skierowanego przeciwko heretykom i schizmatykom.

<sup>17</sup> Ks. A. Dębiński, *Ustawodawstwo karne...*, s. 77.

<sup>18</sup> Na chwiejność cesarza wskazywali E. Gibbon, *Zmierzch cesarstwa rzymskiego*, tłum. Z. Kierszys, Warszawa 1960, s. 307–308; H.-I. Marrou, *L'Église de l'Antiquité tardive 30–604*, Paris 1985, s. 44.

<sup>19</sup> M. Stachura, *Heretycy...*, s. 68.

<sup>20</sup> G. E. M. de Ste Croix, *Aspects of the „Great” Persecution*, Harvard Theological Review, 47 [1954], s. 74–113.

w Mediolanie. Był więc na tym polu kontynuatorem Galeriusza. Podzielał też z pewnością pogląd o nieskuteczności represji z czasów Wielkiego Prześladowania<sup>21</sup>. Jak się wydaje, doświadczenie to nie pozostało bez wpływu na jego dalsze postępowanie.

Rezygnacja z przemocy wobec donatystów, zastosowanej na mocy wspomnianego edyktu z roku 317, nie dowodzi braku konsekwencji w polityce Konstancyjna wobec tych schizmatyków ani też jego zagubienia. Wprost przeciwnie, można powiedzieć nawet, że cesarz działał w sprawie schizmy z żelazną konsekwencją<sup>22</sup>. Od początku bowiem, kiedy tylko podjął tę kwestię, do końca swego panowania ustosunkował się do jej sprawców negatywnie. Stanął po stronie zwolenników Cecyliana, biskupa Kartaginy, przyznając im prawo do reprezentowania Kościoła katolickiego, a więc powszechnego i prawowitego<sup>23</sup>. Występując konsekwentnie przeciwko schizmatykom starał się przekonać ich do uznania wydawanych w ich sprawie wyroków, toteż odwoływał się do coraz to nowych autorytetów, które, jak mógł przypuszczać, były przez donatystów uznawane. Tak więc miał nadzieję, że wyrok, ciągle ten sam, zostanie przez nich w końcu zaakceptowany. Oczekiwał tego od schizmatyków zarówno po niewielkim liczebnie synodzie w Rzymie<sup>24</sup>, jak i po znacznie od niego większym synodzie w Arles<sup>25</sup>, a w końcu spodziewał się, bo takie nadzieje mu dawali donatyści, że uznają oni w swojej sprawie

<sup>21</sup> Zresztą ani jego ojciec, Konstancjusz I, ani on sam nigdy nie realizowali w pełni edyktów prześladowczych Dioklecjana, ograniczając się jedynie do burzenia budynków służących kultowi; zob. Lactancius, *De mortibus persecutorum*, 15, 7, *Sources chrétiennes* 39, s. 94.

<sup>22</sup> Kwestią polityki Konstancyjna wobec donatystów zająłem się w artykule zatytułowanym *Czy Konstancyjn Wielki zabiegał o kompromis z donatystami*, *Vox Patrum* 20 [2000], t. 38–39, s. 427–448.

<sup>23</sup> *Epistula Constantini imperatoris ad Caecilianum*, 2, [w:] Eusebius, HE, 10, 6, S Ch. nr 55, s. 110–111; *Epistula Constantini ad Anullinum*, [w:] Eusebius, HE, 10, 7, SCh, nr 55, s. 112–113; J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 143; zob. też W. H. C. Friend, *The Donatist Church*, s. 146–147; J. Gaudemet, *La législation...*, s. 27–30.

<sup>24</sup> *Epistula Constantini imperatoris ad Miltiadem*, [w:] Eusebius, HE, X, 5, SCh, nr 55, s. 108–109; *Epistula Constantini imperatoris ad Aelafium*, CSEL, t. 26, s. 205; w zgromadzeniu tym, obradującym pod przewodnictwem papieża Miltiadesa, uczestniczyło, obok wyznaczonych przez cesarza trzech biskupów galijskich, kilkunastu biskupów z Italii; zob. W. H. C. Friend, *The Donatist Church*, s. 148; J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 150; E. Griffe, *La Gaule chrétienne à l'époque romaine*, t. 1, *Dès origines chrétiennes à la fin du IVe siècle*, Paris 1964, s. 186–190.

<sup>25</sup> *Epistula Constantini imperatoris ad Aelafium*, CSEL, t. 26, s. 204–206; *Epistula Constantini imperatoris ad Chrestum*, [w:] Eusebius, HE, 10, 5, SCh, nr 55, s. 109–110.

autorytet monarszy, toteż sam rozsądził ją w Mediolanie i podobnie jak dotychczas stanął po stronie ich przeciwników<sup>26</sup>. Postępowanie według wspomnianego schematu okazało się jednak nieskuteczne, bowiem donatyści nie chcieli uznać swej winy i nie podporządkowali się żadnemu autorytetowi wydającemu w ich sprawie wyrok. Konstantyn nie docenił ani determinacji donatystów, ani ich wpływów w społeczności północnoafrykańskiej, kierując swoje oskarżenia o niesubordynację i szaleństwo pod adresem, jak mniemał, małej grupy winowajców. Dlatego też jedność Kościoła zamierzał osiągnąć poprzez ich kapitulację, a w konsekwencji skoncentrował swój wysiłek na tym, aby ją wymusić. Kiedy perswazja nie zdała się na nic, wydał w roku 317 wspomniany edykt, którego egzekucja doprowadziła do przelewu krwi<sup>27</sup>. Zastosowane środki przymusu okazały się jednak nieskuteczne<sup>28</sup>. Wobec własnej bezsilności<sup>29</sup> Konstantyn wiosną 321 roku zrezygnował z rozwiązań siłowych<sup>30</sup>, aby w ten sposób przywrócić spokój w prowincji. Szykował się wtedy do wojny z Licyniuszem i z pewnością zdrowy rozsądek nakazywał, aby zaogniony konflikt jakoś załagodzić<sup>31</sup>. Być może więc rozwój wypadków politycznych przyśpieszył odwrót Konstantyna od polityki represji wobec donatystów. Faktem jest jednak, że kiedy cesarz został jedynowładcą imperium, nie powrócił już do brutalnych metod rozprawy z owymi schizmatykami, chociaż miał po temu możliwości i nigdy wcześniej jego pozycja w państwie nie była tak silna i ustabilizowana jak wówczas. Uznać więc musiał nieskuteczność rozwiązań siłowych<sup>32</sup>. Odwołując się w swojej bezradności do Boga, władca

<sup>26</sup> Optatus, *Contra Parmenianum* 1, 26, CSEL 26, s. 28; *Epistula Constantini imperatoris ad Eumalium*, [w:] Augustinus, *Contra Cresconium grammaticum et donatistam*, CSEL t. 52, s. 487; J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 198. Zdaniem ks. T. Kołosowskiego [*Polityka religijna Konstantyna Wielkiego w świetle schizmy donacjańskiej*, Saeculum Christianum, 1(1995), s. 32] donatyści zostali skazani przez Konstantyna „nie jako schizmatycy, ale jako zniesławiający Cecyliana”.

<sup>27</sup> Wypadki przyjęły dramatyczny obrót na skutek użycia wojska przez urzędników cesarskich i oporu stawianego przez donatystów; zob. *Passio Donati Abiocalensis*, J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 201–211.

<sup>28</sup> Użyte przez cesarza wojsko i zastosowane represje dla wymuszenia egzekucji wydanych wyroków nie tylko, że nie przywróciły upragnionego pokoju, ale zaostrzyły konflikt; zob. L. W. Barnard, *Church-State Relations, A.D. 313-337*, *Journal of Church and State*, 24(1982), s. 344.

<sup>29</sup> L. W. Barnard [*Church-State...*, s. 344] skomentowała to następująco: „However much he might fulminate, the emperor's power was limited in church matters. He could grant privileges and give money, he could hear petitions and disputes, but [...] he could not control ecclesiastical controversy”.

<sup>30</sup> *Epistula Constantini imperatoris ad Catholicam*, CSEL, t. 26, s. 212–213.

<sup>31</sup> J.-L. Maier, *Le dossier du donatisme*, t. 1, s. 239–242.

<sup>32</sup> Zdaniem M. Stachury [*Heretycy...*, s. 55] zaniechanie represji wobec donatystów przez Konstantyna mogło być wynikiem większego zaangażowania cesarza

liczył, że On wymierzy donatystom sprawiedliwość i doprowadzi Kościół do jedności<sup>33</sup>. W toku całego sporu cesarz szukał więc metod, aby schizmę zakończyć, ale metod skutecznych. Kiedy zastosowane rozwiązania się nie sprawdziły, porzucał je dla innych, jak mniemał, lepszych. W tej perspektywie trzeba więc postrzegać odwołanie rzeczzonego edyktu.

Kiedy Konstantyn zawładnął także wschodnią częścią cesarstwa, stanął w obliczu nowych konfliktów zagrażających jedności Kościoła, wśród których do najpoważniejszych należały, powstałe w Egipcie, kontrowersja ariańska i schizma melecjańska<sup>34</sup>. W postępowaniu cesarza dało znać już wówczas wyraźnie doświadczenie, jakie nabył przy próbach rozwiązania schizmy donacjańskiej. Od samego początku działał bowiem z niezwykłą rozważą. Rezygnując tym razem z szukania winnych, zdecydowanie stawiał na kompromis, w nim upatrując klucz do rozwiązania zaistniałych sporów<sup>35</sup>.

Wysyłając do Aleksandrii Hozjusza, biskupa Kordoby, skierował do odpowiedzialnych za kontrowersję ariańską list, w którym piętnował obydwie strony za podjęcie sporu i zajmując pozycję neutralną zachęcał do zgody<sup>36</sup>. Kiedy misja Hozjusza zakończyła się fiaskiem, zadanie wypracowania kompromisu powierzył biskupom zebrany na soborze w Nicei. W czasie soborowych obrad zrobił wiele, aby kompromis ten wypracować<sup>37</sup>. Wszak jego zasadniczym celem było doprowadzenie do powszechnej zgody<sup>38</sup>. Ostatecznie jedynie dwóch biskupów: Sekundus z Ptolemaid i Teonas z Marmaryki oraz sam prezbiter Ariusz odmówili swej zgody na wypracowane w pocie czoła *credo* i zostali ekskomunikowani przez sobór, a przez władcę skazani na wygnanie; wkrótce dołączyło do nich kolejnych trzech biskupów:

w sprawy Wschodu. Sam cesarz jednak w liście skierowanym do katolickich biskupów Afryki (*Epistula Constantini imperatoris ad Catholicam*, CSEL, t. 26, s. 212) podkreślał, że podjęte przez niego działania nie odniosły żadnego skutku, a wręcz przeciwnie umocniły jeszcze schizmatyków „dostarczając ich występкови usprawiedliwienia”.

<sup>33</sup> *Epistula Constantini imperatoris ad Catholicam*, CSEL, t. 26, s. 212–213.

<sup>34</sup> Zob. W. Tefler, *Meletius of Lycopolis and Episcopal Succession in Egypt*, *The Harvard Theological Review*, 46 (1953), s. 227–237; L. W. Barnard, *Some Notes on the Meletian Schism in Egypt*, *Studia Patristica*, 12 (1975), s. 399–405; H. Hauben, *La première année du schisme Mélitien (305/306)*, *Ancient Society*, 20 (1989), s. 267–280.

<sup>35</sup> Sprawy postępowania Konstantyna wobec kontrowersji ariańskiej zająłem się w artykule: *Polityka Konstantyna...*, s. 335–355. Ograniczę się więc tutaj do przedstawienia jedynie najistotniejszych kwestii.

<sup>36</sup> Eusebius, *Vita Constantini II*, 69–72, GCS, s. 75–79; Socrates, HE, I, 7.

<sup>37</sup> Zob. S. Bralewski, *Polityka Konstantyna...*, s. 339–346.

<sup>38</sup> J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1988, s. 180–181.

Euzebiusz z Nikomedii, Teognis z Nicei i Maris z Chalcedonu<sup>39</sup>. Nawet wtedy jednak liczba oponentów była bardzo skromna. Warto zwrócić uwagę, że cesarz zdecydował się na represje wobec opornych dopiero wtedy, kiedy wyczerpał wszystkie możliwości ich przekonania, a co może nawet ważniejsze wydawali się być osamotnieni.

Jednak i wówczas ani przed Ariuszem, ani przed żadnym z jego zwolenników Konstancyntyn nie zamknął drogi powrotu i jak tylko dojrzeliby do zaakceptowania osiągniętego kompromisu, zostali przez niego z wygnania odwołani<sup>40</sup>.

Cesarz nie dopuścił do podważenia nicejskiego *credo*<sup>41</sup> mającego właśnie kompromisowy charakter i stanowiącego, w jego przekonaniu, fundament kościelnej jedności. Zwalczając zaś swoich przeciwników euzebianie, aby robić to skutecznie, odwoływali się do argumentacji pozateologicznej<sup>42</sup>, gdyż tylko w ten sposób mieli szansę na pozyskanie władcy. Po soborze w Nicei podział na zwolenników Ariusza i jego przeciwników dla Konstancyntyna już nie istniał, gdyż uczestnicy sporu wycofali się z niego akceptując nicejskie wyznanie wiary.

Wykazał więc Konstancyntyn w sprawie kontrowersji ariańskiej wiele cierpliwości, nie uprzedzał się do nikogo, unikał wskazywania winnych, aby nie zrażać żadnej ze stron i nie utrudnić pojednania. Cechowała go daleko posunięta otwartość i gotowość do przebaczenia, jeśli tylko spotkał się ze strony duchownych z gotowością do zaakceptowania wypracowanych z jego udziałem rozwiązań kompromisowych. Nie żądał od nich nawet całkowitego wyrzeczenia się głoszonych dotąd poglądów<sup>43</sup>, a jedynie zachowania ich dla siebie i zaprzestania tym samym oskarżania innych o błędy doktrynalne.

<sup>39</sup> Socrates, HE, I, 8–9; Sozomenus, HE, I, 22, GCS, s. 43–44; Rufinus, HE, I, 5; Philostorgius, HE, I, 9a, GCS, s. 9–10.

<sup>40</sup> Zob. S. Bralewski, *Polityka Konstancyntyna*, s. 347–349.

<sup>41</sup> Sozomenus, HE, II, 32, GCS, s. 96–98. Według J. N. D. Kelly'ego (*Początki doktryny...*, s. 181): „Za życia cesarza jego Credo było święte i nienaruszalne”.

<sup>42</sup> Wyjątkiem była sprawa Marcelego z Ancyry, któremu euzebianie zarzucali popadnięcie w herezję sabelianizmu, a przed cesarzem oskarżali o ułożenie nowej formuły wyznania wiary, a więc w konsekwencji o występowanie przeciwko kompromisowej formule nicejskiej. Zarzucali mu też unikanie z nimi wspólnoty i znieważenie samego władcy, skoro nie stawiał się na jego wezwanie, aby uczestniczyć w poświęceniu kościoła wzniesionego w Jerozolimie. Zob. Sozomenus, HE, II, 33, GCS, s. 98–99, a także: L. W. Barnard, *Marcellus of Ancyra and the Eusebians*, *The Greek Orthodox Theological Review*, 25 (1980), s. 63–76; H.-I. Marrou, *L'Église de l'Antiquité tardive 30–604*, Paris 1985, s. 41; J. N. D. Kelly, *Początki doktryny...*, s. 181–184.

<sup>43</sup> Świadczy o tym przykład Ariusza, kiedy to cesarz zadowolony się ogólną akceptacją nicejskiego *credo* i swoistą „deklaracją pokojową” wyrażoną przez prezbitera aleksandryjskiego nie zmuszając go do przyjęcia formuły *homoousios*.



Dlatego też zmiany decyzji w sprawie Ariusza nie można traktować jako cesarskiej niekonsekwencji; wprost przeciwnie – była to realizacja przyjętych wcześniej założeń.

Także rozwiązanie znalezione pod cesarskim patronatem na soborze nicejskim w sprawie melecjan miało kompromisowy charakter. Uczestnicy soboru w liście skierowanym do Kościoła Aleksandrii podkreślali, że rozpatrując tę kwestię sobór wykazał się łagodnością, mimo iż z powodu swej lekkomyślności Melicjusz nie zasługiwał na przebaczenie. Pozostawiono mu jednak tytuł biskupa Lykopolis, ale miała być to godność honorowa, gdyż nie mógł ani udzielać święceń, ani nawet wysuwać kandydatów do stanu duchownego, czy występować publicznie poza swoją siedzibą. Duchownych dotychczas przez niego wyświęconych zatwierdzono, zapewniając jednak pierwszeństwo duchownym katolickim, i podporządkowując ich we wszystkim biskupom podległym Aleksandrowi, biskupowi Aleksandrii<sup>44</sup>.

Widać więc wyraźnie, że sobór skupił się na tym, aby znaleźć dla melecjan w miarę honorowe warunki powrotu na łono Kościoła katolickiego. Drażliwych kwestii w ogóle nie poruszano, nie potępiono więc ich poglądów na temat „odstępców”, zarzucając jedynie Melicjuszowi lekkomyślność.

Łagodnie sobór w Nicei potraktował również nowacjan, umożliwiając im powrót na łono Kościoła przy zachowaniu godności duchownych. Jednak tam, gdzie był już biskup katolicki, to w zależności od jego woli, biskupi nowacjańscy mieli zadowolić się godnością tytularną bądź stanowiskiem prezbitera lub chorepiskopa. Zobowiązani zostali jednak do złożenia pisemnych oświadczeń, w których mieli zapewnić, iż dostosują się do nauki Kościoła Powszechnego. W konsekwencji mieli więc zrezygnować ze swego rygorystycznego stanowiska w sprawie upadłych w czasie prześladowań, którzy odpokutowali potem swoje odstępstwo oraz wyrazić zgodę na powtórne małżeństwa osób owdowiałych<sup>45</sup>. Tak więc i tym razem biskupi starali się przedstawić nowacjanom jak najdogodniejsze warunki ich powrotu na łono Kościoła, nie eksponując przy tym na błędy, w jakich ci trwali.

Jak zatem widać, idea kompromisu przyświecała biskupom przy rozpatrywaniu spraw schizmatyków i można w tym domyślać się ręki samego cesarza. Przy czym nie potępiano ich, nie uznawano

<sup>44</sup> Socrates, HE, I, 9; T. D. Barnes, *Athanasius and Constantius. Theology and Politics in the Constantinian Empire*, Cambridge 1993, s. 17.

<sup>45</sup> Sprawy nowacjan sobór w Nicei poświęcił kanon 8, zob. Hefele-Leclercq, t. 1, s. 576–587; I. Ortiz de Urbina, *Nicée et Constantinople*, Paris 1963, s. 111–112.

winnymi niepokoju w Kościele, lecz zachęcano do powrotu na honorowych warunkach<sup>46</sup>.

Kiedy już wszystkie najpilniejsze kwestie zostały przez biskupów zebranych w Nicei omówione i, jak mogło się zdawać cesarzowi, znaleziono dla nich rozwiązanie, Konstantyn wystąpił z ustawami skierowanymi przeciwko heretykom i schizmatykom<sup>47</sup>.

Wspomniany już edykt z 1 września 326 r. dotyczył heretyków i schizmatyków, bez wyszczególniania jakichkolwiek grup<sup>48</sup>, a więc tych wszystkich, którzy z różnych powodów znaleźli się poza Kościołem katolickim. Na mocy rozporządzenia ci, którzy nie odpowiedzieli pozytywnie na apele władcy o jedność Kościoła, automatycznie pozbawiali się cesarskich przywilejów. Edykt ten nie wszczywał akcji represyjnych przeciwko heretykom i schizmatykom, pozbawiał ich jedynie łaskowości cesarskiej, co miało mieć raczej charakter dopingu, aby nie zwlekali z podjęciem właściwych decyzji. Niewymienienie z imienia żadnej grupy, a poprzestanie jedynie na ogólnym wskazaniu tych, którzy znajdowali się poza wspólnotą Kościoła katolickiego, dowodzi, że chodziło tu także o odstraszenie tych wszystkich, którzy mieliby ochotę w przyszłości na dokonanie rozłamu.

O wiele bardziej konkretna, jeśli chodzi o wyszczególnienie grup chrześcijańskich znajdujących się poza wspólnotą Kościoła, była ustawa wzmiankowana przez Euzebiusza i Sozomena<sup>49</sup>, choć skierowana była także przeciw wszystkim innym kościołom heretyckim i schizmatyckim. Problemem jej autentyczności zajmował się ostatnio M. Stachura<sup>50</sup>. Przeciwno niej może przemawiać nieuwzględnienie jej w Kodeksie Teodozjusza. Natomiast na jej rzecz świadczyć może edykt z 25 września 326 r. dotyczący nowacjan, wyłączający ich spod jej działania<sup>51</sup>. Chociaż niewykluczone, że prośba nowacjan o zwrot kościołów mogła dotyczyć tych skonfiskowanych w czasie Wielkiego Prześladowania, a nie na mocy wspomnianej ustawy antyheretyckiej<sup>52</sup>.

<sup>46</sup> Powrót duchownych schizmatyckich miał odbywać się przez akt nałożenia rąk dokonywany przez biskupów katolickich, co miało być równoznaczne nie tylko z przyjęciem do Kościoła, lecz z samymi święceniami. Zob. Kanon 8; oraz E. Ferguson, *Attitudes to schism at the council of Nicea*, [w:] *Schism, Heresy and Religious Protest*, ed. D. Baker, Cambridge 1972, s. 57–63.

<sup>47</sup> Euzebiusz z Cezarei (*Vita Constantini*, III, 63, GCS, s. 109) zwraca uwagę, że cesarz podjął kwestię heretyków dopiero po rozwiązaniu spraw w Kościele.

<sup>48</sup> Zob. ks. A. Dębiński, *Ustawodawstwo karne...*, s. 69–70.

<sup>49</sup> Eusebius, *Vita Constantini*, III, 64–65, GCS, s. 117–119; Sozomenos, HE, II, 32, GCS, s. 96–98.

<sup>50</sup> M. Stachura, *Heretycy...*, s. 56–62.

<sup>51</sup> *Codex Theodosianus*, XVI, 5, 2.

<sup>52</sup> Zob. S. G. Hall, *The Sects under Constantine*, [w:] *Voluntary Religion*, ed. W. J. Sheils, D. Wood, Oxford 1986, s. 10.

Znamienne, że wymienione w niej herezje stwarzały w wieku IV problemy jedynie dla jedności Kościoła na Wschodzie, gdyż z wyjątkiem frygów nie odgrywały żadnej roli w jego części zachodniej. Zwrócono uwagę, że odpowiadają one wyszczególnionym przez Laktancjusza herezjom w *Divinae Institutiones*<sup>53</sup>. Tłumaczenie owej zbieżności słabą znajomością greki przez Konstancyntyna, który w związku z tym miałby zapoznawać się z problemami Kościoła na Wschodzie za pośrednictwem Laktancjusza, piszącego po łacinie, wydaje się nieprzekonujące<sup>54</sup>. Wszak otrzymalibyśmy obraz władcy działającego całkowicie po omacku, uderzającego na ślepo. Przeczą temu fakty. Z pewnością nie zawsze Konstancyntyn pojmował wszystkie niuanse zawiłych sporów teologicznych, skomplikowanych nawet dla samych biskupów, ale nie ulega wątpliwości, że dzięki doradcom miał dobre rozeznanie, jeśli chodzi o zasięg poszczególnych konfliktów i ich ciężar gatunkowy. Kiedy tylko pojawił się na Wschodzie, dobrze wiedział, jakie konflikty wymagają natychmiastowej interwencji i przeciwdziałania, a jakimi pilnie zajmować się nie musi.

W ustawie tej jednak Konstancyntyn nie wymieniał arian, melecjan ani donatystów, a więc pomijał milczeniem kontrowersje, które przykuwały jego uwagę przez ostatnie lata<sup>55</sup>. Problem ten dostrzegł już Sozomen. Informując o rzezonym rozporządzeniu władcy i starając się znaleźć przyczynę braku wzmianki o arianach, wskazywał, że zwolennicy Ariusza nie wyodrębnili się jeszcze w „oddzielną sektę” i uczestniczyli w nabożeństwach wraz ze „wszystkimi”, od których odseparowywali się jedynie zadeklarowani zwolennicy herezji, „jakie podówczas były już faktem”<sup>56</sup>. Trudno nie zgodzić się z tą argumentacją. Nie można było zabierać zwolennikom Ariusza świątyń, których nie posiadali na swój użytek<sup>57</sup>. Jednak donatyści i melecjanie

<sup>53</sup> Lactancius, *Divinae Institutiones*, IV, 30. Jedynym wyjątkiem byli wymienieni przez Laktancjusza anthropianie, jednak mieli w ustawie swój odpowiednik w postaci paulicjan, bowiem jedni i drudzy zaprzeczali bóstwu Chrystusa; zob. M. Stachura, *Heretycy...*, s. 59.

<sup>54</sup> B. H. Warmington, *Did Constantine have "Religious Advisers"?*, St. Patr., XIX (1989), s. 124 i n.

<sup>55</sup> W opinii S. G. Halla [*The Sects...*, s. 4] donatyści, melecjanie i arianie byli dla Konstancyntyna wewnętrznym problemem Kościoła w przeciwieństwie do sekt istniejących przed Wielkim Prześladowaniem, których członków uważał za „heretyków i schizmatyków”.

<sup>56</sup> Sozomenus, HE, II, 32, GCS, s. 98–99.

<sup>57</sup> M. Stachura [*Heretycy...*, s. 61] podziela wspomnianą opinię Sozomena, chociaż nie wyklucza niewolniczego trzymywania się przez cesarza listy Laktancjusza, jak i wykreślenia arian z tekstu ustawy przez Euzebiusza z Cezarei sympatyzującego z Ariuszem.

świątynie takie posiadali, a mimo to zostali przez Konstantyna w owym rozporządzeniu również pominięci. Poza tym sam Sozomen zwraca uwagę, że nauka Ariusza była przez wielu zwolenników „gorliwie rozwijana na odczytach i wykładach”. Liczba owych zwolenników była więc znaczna. Jeśli nie doszło do oficjalnych podziałów wśród chrześcijan na tym tle, to trzeba widzieć w tym skutek polityki prowadzonej przez Konstantyna. Dla cesarza stojącego na straży kompromisu zawartego na soborze w Nicei arianie-heretycy nie istnieli, bo w przeciwnym razie wypracowana z mozołem ugoda byłaby bezużyteczna. Nie bez znaczenia był też fakt, że sam Ariusz kompromis ów zaakceptował i został przyjęty z powrotem do wspólnoty Kościoła.

Niezwykle interesująco przedstawia się fragment relacji Sozomena, w którym ten podkreśla, że „wszystkie inne herezje mało miały zwolenników”, natomiast nowacjanie „stanowili grupę silną liczebnie” i wobec nich cesarz chętnie szedł na ustępstwa, „przecież nie miał zamiaru krzywdzić swych poddanych”, toteż nie ponieśli oni, zdaniem Sozomena, większych strat na skutek wspomnianego edyktu<sup>58</sup>. Szkody wyrządzone nowacjanom były więc niewielkie z racji wielkości ich wspólnoty. Dysponowali zatem nazbyt dużą siłą i wpływami. Łatwo tedy zrozumieć postępowanie Konstantyna wydającego w Spoleto edykt, w którym czynił dla nowacjan wyjątek zezwalając im na posiadanie świątyń<sup>59</sup>.

W relacji Sozomena Konstantyn był podobnie elastyczny w sprawie frygów. We wszystkich prowincjach państwa spotykały ich podobne innym heretykom ograniczenia, natomiast we Frygii, gdzie było ich „całe mnóstwo” Konstantyn traktował ich w sposób odmienny<sup>60</sup>. Tak więc i w tym przypadku ustępstwo władcy zostało niejako wymuszone nazbyt silną pozycją rzeczonych heretyków.

Wydaje się, że w podobny sposób wytłumaczyć można brak wzmianki o melecjanach i donatystach w ustawie przytoczonej przez Euzebiusza z Cezarei. Byli oni zbyt silni, aby podejmować przeciw nim represje, które, jak pokazał to wcześniej przykład donatystów, nie miały szans na powodzenie. Sprawa przedstawiała się inaczej z herezjami, których wpływy były już niewielkie, te dawały nadzieje na wykorzenie właśnie przy użyciu siły i odebraniu im miejsc kultu. Cesarz miał więc podstawy, aby sądzić, że w tym przypadku jego działania będą skuteczne.

<sup>58</sup> Sozomenus, HE, II, 32, GCS, s. 96–98.

<sup>59</sup> *Codex Theodosianus*, XVI, 5,2. O ile oczywiście edykt ze Spoleto był późniejszy od ustawy cytowanej przez Euzebiusza z Cezarei.

<sup>60</sup> Sozomenus, HE, II, 32, GCS, s. 96–98.

Jak się wydaje, z tego samego powodu nie zostali we wspomnianej ustawie wymienieni manichejczycy<sup>61</sup>. Wszak wpływy ich były na tyle rozległe, że już cesarz Dioklecjan przedsięwziął przeciw nim przesładowania w roku 297<sup>62</sup>. Podjęte wtedy represje okazały się nieskuteczne, co mogło być już samym w sobie powodem, dla którego nie podjął ich na nowo cesarz Konstantyn. M. Stachura<sup>63</sup> tłumaczy nieuwzględnienie w ustawie manichejczyków brakiem rozeznania Konstantyna w ich sprawie, bowiem misja mająca je przeprowadzić na polecenie cesarza, w której uczestniczyć miał znający syryjski Strategiusz Musonianus<sup>64</sup>, odbyła się po wydaniu rzeczonyj ustawy. Nie jest to jednak takie pewne<sup>65</sup>, a dodatkowe wątpliwości budzi fakt, że przecież nie brakowało cesarzowi rozeznania w sprawie donatystów, czy melecjan, a ich także zabrakło we wspomnianej ustawie.

Tak więc wydaje się, że nie ma podstaw, aby uważać Konstantyna za władcę zagubionego w gąszczu konfliktów mających miejsce w łonie Kościoła. Słaba znajomość greki, niechęć do skomplikowanych dociekań filozoficzno-teologicznych czy też brak zrozumienia dla potrzeby prowadzenia tych dociekań nie dają jeszcze wystarczających podstaw do wysnuwania podobnych sugestii. Miał wszak Konstantyn wokół siebie немало doradców kościelnych, którzy posiadali doskonałą orientację w wewnętrznych sprawach Kościoła.

Działania Konstantyna były ukierunkowane na pozyskanie dla idei jedności Kościoła tych, którzy z różnych powodów ją burzyli. Cesarz przeżył też pewną ewolucję. Wypróbował na donatystach różne metody, z użyciem siły włącznie, aby zmusić ich do uległości. Metody te okazały się nieskuteczne, co zmusiło cesarza do rezygnacji z przemocy i pozostawienia donatystów do ukarania samemu Bogu.

Obejmując władzę na Wschodzie Konstantyn był już bogatszy o doświadczenia związane z próbami rozwiązania schizmy donacjanńskiej i z pewnością nie chciał powielać wtedy popełnionych błędów. O czym najlepiej świadczy sposób, w jaki zabrał się od

<sup>61</sup> Zob. A. Dębiński, *Ustawodawstwo karne...*, s. 66–68.

<sup>62</sup> *De mefeciis et Manichaeis, Collatio legum Mosaicarum et Romanarum*, XVI, 3, *Fontes iuris Romani anteiustiniani*, II, Floraentiae 1942.

<sup>63</sup> M. Stachura, *Heretycy...*, s. 65–67.

<sup>64</sup> O jego udziale wspomina Ammian Marcellinus, XV, 13, 1, 2.

<sup>65</sup> M. Stachura [*Heretycy...*, s. 66] nie może jednak wykluczyć, że ustawa została wydana po roku 332, a w takim przypadku poprzedzałoby ją wzmiankowane rozpoznanie, a wówczas jego koncepcja nie wyjaśniałaby pominięcia manichejczyków w ustawie.

samego początku za rozwiązywanie kwestii ariańskiej, kiedy to koncentrował się nie na szukaniu winnych, lecz na wypracowaniu kompromisu. Jego polityka wobec heretyków i schizmatyków stała się w swej dojrzałej formie niezwykle elastyczna. Cesarz nie uprzedzał się do nikogo. Był otwarty na argumenty różnych grup w łonie Kościoła, a więc zarówno zwolenników Atanazego, biskupa Aleksandrii, jak i jego przeciwników melecjan czy euzebian. Nie było w tym żadnej słabości, czy chwiejności z jego strony, gdyż w swej polityce kościelnej kierował się jasnym kryterium, którym była jedność Kościoła. W działaniach cesarza liczyła się przede wszystkim skuteczność, toteż wobec silnych Konstantyn szedł na ustępstwa, a wobec słabych nie cofał się przed użyciem siły, czego dowodzi właśnie jego ustawodawstwo skierowane przeciwko burzycielom jedności Kościoła.

SŁAWOMIR BRALEWSKI

### **Remarques sur la législation de l'empereur Constantin le Grand contre les hérétiques**

L'empereur Constantin le Grand publiait les édits très sévères contre les hérétiques et les schismatiques. En réalité il n'était pas si rigoureux pour eux. Les mesures de force contre les donatistes, l'empereur cessa de l'employer après quatre ans. Arius et ses partisans étaient rappelés de l'exil dans le courant de quelques années après le concile de Nicée. Constantin faisait aussi des exceptions à la loi antihérétique constituée par lui-même, comme cela avait eu lieu dans le cas des novaciens (l'édit de Spoleto à 326). Par contre, dans la constitution impériale dirigée contre les hérétiques, mentionnée par Eusèbe de Césarée et Sozomène, on passait sous silence les ariens, les mélécians et les donatistes, alors ceux qui causaient à l'empereur beaucoup d'embarras. C'est pourquoi quelques-uns des chercheurs voient en Constantin le souverain faible et chancelant. Je ne partage pas cette opinion. Pour Constantin, le principe de la politique religieuse était faire ramener la paix et l'unité de l'Église. Mais au début de son règne il indiquait et condamnait les coupables, en leur faisant subir des mesures de répression, tandis que plus tard, après l'année 321, loin de chercher les coupables, il tendait à des solutions de compromis. Sa politique envers les hérétiques et schismatiques est devenu, dans sa forme majeure, très élastique. L'empereur n'était pas prévenu contre quiconque. Il était ouvert aux argumentations de la part des différents groupes au sein de l'Église dont l'unité était très importante pour lui. Mais Constantin était aussi réaliste, et pour être efficace, envers les hérétiques et schismatiques influents, il était prêt aux concessions, par contre à l'égard de ceux ayant une faible représentation il se montrait sévère.